Kocie nauki

Dwa małe kotki bawiły się często w polowanie. Chowały się przed sobą, tropiły ślady i przeprowadzały ataki. Każdy dzień schodził im na zabawie, psotach i swawolach. Dni mijał, kotki dorastały i coraz częściej mówiono im, że czas zabawy dobiegł końca i pora na naukę. Zabawa dla kotów była tak świetnym sposobem spędzania czasu, że nie mogły sobie wyobrazić innego zajęcia. Nie wiedziały jeszcze czym jest nauka. Wiedziały, że nie chcą rezygnować z zabawy i wszystko inne wydawało się im zajęciem gorszym, nieatrakcyjnym. Gdy mama przywołała małe kotki mówiąc im, że dość tej zabawy i czas na naukę, to z przerażeniem uciekły chowając się za starym fotelem. W ogóle, ale to w ogóle nie chciały słyszeć o nauce. Zaniepokoiło to kocią mamę, która zaczęła martwić się ich losem. Co z nich wyrośnie, skoro na samą myśl o nauce uciekają gdzie pieprz rośnie – zastanawiała się kocia mama. Postanowiła zatem znaleźć sposób na malców, tak by polubili naukę. Długo zastanawiał się jak skłonić kotki do siedzenia w ławkach i pilnego słuchania lekcji. Przychodziły jej do głowy różne pomysły. Zastanawiała się nad ogłoszeniem konkursu na najdłuższe siedzenie bez ruchu, a nawet nad posadzeniem malców zamiast w szkolnych ławkach to szkolnych klatkach. Mamie nie podobały się jednak te pomysły. Maleństwa nie zasługiwały na takie taktowanie, nie były to złe kotki, po prostu lubiły się bawić. Wówczas mama postanowiła, że przecież nie muszą rezygnować z zabawy. Mogą uczyć się bawiąc. Tak więc nic nie mówiąc malcom mama przystąpiła do działania. Na początku zaczęła bawić się z kotkami w ich ulubioną zabawę. Nie trudno zgadnąć, że była to zabawa … oczywiście w berka. Mama stopniowo zmieniała zabawy na inne, które wymagały od kotków nie tylko zwinności i szybkiego biegania, ale także myślenia i rozwiązywania różnych zadań. Była zabawy w podchody, zgadywanki, wymyślanie różnych zakończeń historyjek, budowanie torów przeszkód, tupanie łapami do rytmu i wiele, wiele innych. Maluchy nie zauważyły, że tak naprawdę to już są prawdziwymi uczniami, a ich zabawy to prawdziwe lekcje, na których uczą się i dzięki temu są mądrzejsze. Pewnego razu mama postanowiła pobawić się z kotkami w szkołę. Maluchy same zrobiły ławki i tablicę z pudełek i kartonu. Ta zabawa wchłonęła ich tak bardzo, że nie chciały kończyć. Był to najlepszy moment, by przenieść kotki do prawdziwej szkoły. Maluchom spodobało się w szkole, uczyły się świetnie, chociaż same twierdziły, że po prostu bawią się świetnie. Kocia mama była szczęśliwa i dumna ze swoich pociech i już obmyślała plan jak przekonać malców do pomagania jej w pracach domowych. Sprzątanie własnego pokoju nie było ich mocną stroną, mama miała już jednak pewien plan … .

Jaki plan ma mama kotków?

Bajecznik

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026